

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wstawia się.

Nr. 18.

Bochum, sobota, 13 lutego 1897.

Rok 7.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczyliście dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znlemezyc się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

„Ustawienia“ O. Andrzeja i skutki ich przyjęcia.

Bottrop. Dnia 31 stycznia br. odprawił O. Andrzej w kościele tutejszym nabożeństwo z polskim kazaniem, przed rozpoczęciem którego oznajmił, iż polskie katolickie Towarzystwo św. Barbary po nabożeństwie ma zebranie, na którym zostaną do ustaw niektóre „uzupełnienia“ dołączone. Wiedzieliśmy przedtem tylko, iż zebranie odbyć się ma w celu wyboru zarządu i zdania rocznych rachunków.

Po rozpoczęciu zebrania przez p. S., zabrał głos O. Andrzej. Zaraz na wstępie porównał nasze towarzystwo z jeziorem, w którym są „takie żabska“, które wtedy owedy „rechta-niem“ (!) swem ciszę przerywają; skoro „chłopiec stojący na brzegu“ przecikiem je postraszy, wtedy się uciszą, ale później znów „rechta-ja“ (!). Na sali dało się słyszeć szemranie. Na to O. A.: **To zaś tam takie „żabsko rechce“.** Teraz lud protestuje: „Tu „żabsk“ nie ma, tylko ludzie“. Powstał hałas. **O. Andrzej grozi policyantem.** Lud protestuje mówiąc, iż **dotychczas w towarzystwie policyant nie był potrzebny**, to się i teraz bez niego obędzie. O. A. na chwilę się uspokoił.

Następnie czytał O. Andrzej swoje „dołączenia do ustaw“, które mniej więcej tak brzmiały, jak je w nr. 15 „Wiar. Pol.“ podano. Przy pierwszych punktach o wpływie prezesa przy wyborach, oświadczył członek A. Sw., że ustawy dotychczasowe towarzystwa są dobre i dostateczne i wszelkie zmiany są niepotrzebne. Gdy potem zabrał głos Fr. S. i zupełnie słusznie uzupełnienia O. A. nazwał **„krępowaniem praw naszych towarzyskich“, zaraz odebrano mu głos, tak iż nie mógł swego zdania wypowiedzieć.**

Przy dalszych rozprawach prosił członek Fr. S. o głos, **ale go mu nie udzielono.**

Nastąpiło głosowanie. Nadmienić należy, iż na sali byli także nieczłonkowie, a dużo obecnych nie miało krzesel, byli więc zmuszeni stać. O. A. wezwał, aby wszyscy wstali, którzy są za nim, a ponieważ wielka liczba stać musiała, bo brakło krzesel, przeto mógł O. A. powiedzieć, że większość stoi, a więc jest za jego wnioskiem.

Zaznaczyć wypada, że **próby przeciwej** O. A. nie zrobił, tj. nie wezwał, aby następnie ci wstali, którzy są przeciwni jego wnioskowi. W taki sposób „przyjęto“ wszystkie paragrafy dołączeń O. A., wśród licznych protestów niegodzących się na nie członków.

Po takim „przyjęciu“ dołączeń, nastąpił obór zarządu. **Tu się naraz ludziom oczy otworzyły, skoro O. A. „na mocy nowych uchwał“ sprzeciwiał się wyborowi p. Krzemyka na zastępcę prezesa, widziano bowiem, że członkowie stracili wszelkie prawa.**

Takie gwałcenie woli członków, oburzyło tychże, więc wielu z nich nie czekając końca opuściło salę, nie oddając wcale głosu. Nie

dziw też, że po przyjęciu „ustawień“, wybory wypadły po myśli O. A. boć wypaść inaczej nie mogły. Dalsze obrady odroczone do 2-go lutego.

Dnia 2 lutego krótko przed godziną 6-tą utworzył p. Sk. posiedzenie. O. Andrzej ani wspomnieć niechciał o poprzedniej niedzieli. Zaczęto protestować przeciw ważności uchwał dnia tego. Członek Fr. S. słusznie zauważył, iż uchwały są **nieważne**, ponieważ byli obecni nieczłonkowie, dalej dla tego, iż przy głosowaniu była wielka niedokładność, ponieważ członkom, którzy byli przeciwni tymże paragrafom, nie pozwolono wypowiedzieć swego zdania itd. Wywody te poparł członek A. S., słusznie zarzucając zarządowi, że zamiar zmiany ustaw do ostatniej chwili trzymał w tajemnicy. O. Andrzej naturalnie wszystkie te zupełnie jasne dowody nie przekonały. W końcu nadmieniam, że dnia tego nie wielu tylko członków się zebrało, bo słusznie są churzeni, iż **w tak niesłychany sposób prawa im się odbiera i swobodę krępuje.** Wybory dalsze odroczone do następnego zebrania.

To jest mniej więcej treść ważniejszej części obrad. Sądzę, iż Rodacy w innych miejscowościach odpowiednią z powyższego opisu wysnują dla siebie naukę, a mianowicie naukę taką, iż **pod żadnym warunkiem nie powinni się zgodzić na „ustawienia“ O. Andrzeja**, inaczej pójdzie im tak, jak nam tu w Bottropie, tj. że O. A. będzie mógł w ich towarzystwie robić wszystko, co mu się tylko będzie podobało, a **członkowie nie zgoda**, gdy zaś kto przeciw postępowaniu O. Andrzeja zaprotestuje, to usłyszy — takie wyrazy jak: **„żabska, policyant“.**

Elberfeld. Sprawozdanie roczne z czynności Tow. „Zgoda“ pod wezw. św. Stanisława Biskupa od 1 stycznia 1896 r. do 1 stycznia 1897 r. W końcu roku 1895 było 44 członków, w ciągu roku wstąpiło 34, ośmiu wyjechało, a w skutek nieuczęszczania na posiedzenia i niepłacenia składek miesięcznych zmuszeni byliśmy aż 30 członków wykluczyć, pozostało więc 40 członków. Regularne posiedzenia odbywały się w pierwszą niedzielę po 1 i po 15 każdego miesiąca, cztery z nich jednak wypadły z powodu uroczystości i nielicznego stawienia się członków, w ciągu roku odbyło się więc 20 posiedzeń. Oprócz tego odbyły się dwa nadzwyczajne posiedzenia z powodu nabożeństwa polskiego. Towarzystwo urządziło w ciągu roku 2 zabawy połączone z deklamacyami i przedstawieniem teatralnem. Oprócz tego urządziło tow. w pierwsze święto Wielkanocne wspólną „święconkę“ i w pierwsze święto Bożego Narodzenia uroczystość gwiazdkową, na której dzielono się opłatkiem, bawiono się wspólnie i obdarzono dzieci łakociami. Nabożeństwo polskie odprawia regularnie ks. Leichert z Kolonii, który gorliwą pracą do podniesienia religijności i moralności nietylko u członków tow., lecz także licznie w Elberfeldzie i okolicy przebywających Polaków się przyczynił. Towarzystwo ma majątek przedstawia się obecnie: 59,10 mrk. w gotówce, 35 mrk. na pożyczce; oprócz tego posiada towarz. szafę do książek, chorągiew i szafę do chorągwi. W czytelnicy ma tow. 26 własnych książek, reszta zaś jest własnością Tow. Czytelnicy Lud. w Poznaniu. Sprawozdanie bibliotekarza wykazuje bardzo

małą liczbę członków korzystających z czytelnicy, a powodem tego jest nieliczne przybywanie na posiedzenia, nad czem bardzo ubolewamy.

Na walnem zebraniu w dniu 17 stycznia r. b. zostali wybrani do zarządu pp.: Józefat Nawrot przewodniczącym, Jan Pączek zast., Stanisław Tyranowski sekretarzem, Józef Cyplik zast., Bolesław Gawęcki skarbnikiem, Józef Mral bibliotekarzem, Marceli Mral zast.; do chorągwi wybrano: Jakóba Fitza, Michała Nawrota i Jana Nawrota; urząd zaś rewizorów kasy przyjęli: Apolinary Kaczmarek, Michał Dąbrowski i Wawrzyn Kijak.

Wszelkie listy dotyczące się towarzystwa uprasza się nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Józefat Nawrot, Stanisław Tyranowski,
prezes, sekretarz.

Hüllen. Towarzystwo św. Jana Ewang. w Hüllen odbyło walne zebranie dnia 17 stycznia r. b. Dochodu było w czwartym kwartale 1896 r. 57,85 mr., rozchodu 31,10 mr., pozostaje w kasie towarz. 26,75 mr. Towarzystwo zamówiło dwie Msze św. za zmarłego członka. 11 członków wystąpiło dla zmiany pracy lub też udania się w strony rodzinne. Obecnie liczy tow. 50 członków.

Do zarządu na rok 1897 zostali wybrani pp.: Giernas przewodniczącym, zast. Jakubiak, sekretarzem Studziński, zast. Gorwa, skarbnikiem Wyzujak, zast. Sobótka, bibliotekarzem Neumann, rewizorami kasy Studziński i Wasik, chorążym Jablonka, podchorążymi Daniszewski i Groneberg, ich zastępcami Jakubiak, Matkowski i Owczarek. — Listy dotyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Jan Giernas, prezes. Ant. Studziński, sekretarz.

Langendreer. Sprawozdanie z całorocznych czynności Towarzystwa „Jedność“ pod opieką św. Cyryla i Metodego założonego dnia 2 sierpnia r. 1885. Towarzystwo zgromadza się co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca. Zebrań odbyło się 33, tj. 4 zarządu, 24 zwyczajnych, 4 walne i jedno nadzwyczajne. Towarzystwo występowało z chorągwią sześć razy. Księdza polskiego mieliśmy sześć razy, wspólnie do Komunii św. przystępowało tow. 4 razy. Towarzystwo liczyło na końcu roku 1895 członków 135, w roku 1896 dało się wpisać 56, jeden umarł, do wojska poszło 5, w rodzinne strony odjechało 8, zmieniło pracę 8, honorowych 4, niewypłatnych jest 40, pozostaje na rok 1897 członków 125. Dochodu w roku 1896 było 468,45 mr., pozostało z roku 1895 134,51 mr., razem 602,96 mr., rozchodu 589,17 mr., pozostało więc w kasie na r. 1897 13,79 mr. Dawnego długu na rok 1896 pozostało 350 marek, na rok 1897 pozostaje długu 100 marek. Towarzystwo urządziło zabawę zimową i letnią i obchód rocznicy oraz „święconkę“ i „gwiazdkę“. Towarzystwo „Jedność“ zamówiło 8 Mszy św., t. j. 4 na intencję tow. i 4 za zmarłego członka. Wsparcia udzieliło tow. dwom członkom po 10 marek. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, „Wielkopolanina“ i „Pielgrzyma“, a prócz tego członkowie abonują „Intencje miesięczne Apostolstwa Serca Jezusowego“ za pośrednictwem przewodniczącego. Towarzystwo posiada w bibliotece 95 książek, które pochodzą z Tow. Czytelnicy Ludowych w Poznaniu a są własnością Towarzystwa „Jedność“.

Dnia 10 stycznia odbył się obór nowego zarządu, do którego obrani zostali panowie: przewodniczącym Szczepan Stańka, zast. Jan Lamenta, sekretarzem Antoni Stróżyk, zast. Andrzej Lamenta, kasyerem Fr. Kubiak, zast. Feliks Stróżyk, bibliotekarzem Jan Michalak, zast. Józef Grycz, rewizorami kasy Fr. Grycz i Michał Kasperski, chorążym Fr. Berg, asystentami Stanisław Jędrzejak i Fr. Matysiak, zast. Tomasz Przyszczypkowski, Józef Nowak i Wal. Walorski; do drugiej chorągwi: Józef Kowalski, Walenty Switała i Jan Przyszczypkowski, zast. Piotr Kubiak, Franc. Kowalski i Józef Dąbrowski; marszałkami: Jan Kubiak i Władysław Kaiser, zast. Michał Lewandowski i Michał Dębny.

Wszelkie listy dotyczące się Towarzystwa „Jedność” uprasza się adresować do przewodniczącego lub sekretarza.

Szczepan Stańka, Antoni Stróżyk, przewodniczący. sekretarz.

Z Berlina piszą do „Katolika”: W niedzielę miało się odbywać dla protestanckich Polaków w jednej sali wschodniej części Berlina nabożeństwo z polskim kazaniem. Jak słyszymy, przybyli na kazania — trzy osoby, tak że pastor A. naturalnie nabożeństwa zacząć nie mógł.

Dla katolickich Polaków odbywają się tu regularnie w trzech kościołach kazania: Co niedzielę w kościele św. Piusa, co 14 dni w kościele św. Pawła i św. Macieja. Po polsku mogą się Polacy spowiadać krom tych kościołów także w kościele św. Jadwigi, św. Michała i św. Bonifacego. I w Weisensee, gdzie gorliwy ks. proboszcz dr. Stephan nowy kościół pragnie wybudować zamiast malutkiej kaplicy, jest polskie nabożeństwo; prócz tego też w Rüdersdorf-Kalkberge co miesiąc raz.

Mowa

przywódcy centrum dr. Liebera

wyłoszona w sprawie oświadczenia posła dr. Komierowskiego i odpowiedzi kanclerza rzeszy na posiedzeniu parlamentu z dnia 6 lutego rb.

M. P., wczorajsze obrady zaczęły się od przedmiotu, który, jak się zdaje, w obec doniosłości rozpraw w sprawie procesu Leckerta i Lützowa zupełnie został zepchnięty na dalszy plan, moi polityczni przyjaciele nie sądzą jednak, żeby go mogli pominąć milczeniem.

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

XVI. Pieśń.

— Bogum tymczasem po wielu trudach dostał się wraz z swoim opiekunem na podwórzec zamkowy. Jak w przejściu przez pieczarę, tak teraz wytrwale ocalał od grabieży tłumu przeznaczoną dla biskupa koźę górską i z tryumfem rzekł do strzelca:

— Tyć ją zabił, ale i ja nie mało użyłem trudu.

— Dzielnym z ciebie chłopiec — odpowiedział tenże — aleć dopiero prawdziwie wyjdziemy zwycięzko, gdy do samego biskupa dotrzemy.

— Czy myślisz, że on nam zaraz wskaże gdzie jest mój ojciec.

— Nie wiem, czy zaraz wskaże, ale jako człek wielce rozumu, a mający rozległe z rycerstwem stosunki, może nam udzielić będzie mógł jakiej skutecznej rady — odrzekł Mirko wymijająco.

Aleć podwórzec zamkowy to jeszcze nie komnata biskupia, mogli byli po nim chodzić dni długie i nie urzecz tego, do którego przybyli. Nikt nawet nie zwrócił na nich uwagi, boć tyle się tam kręciło ludzi.

— Przynieśliśmy dary dla jego Ekszellen-cyi — rzekł Mirko do jednego z przechodzących, który pokażniej od innej służby wyglądał.

Ale ten machnął ręką, a nie rzekłszy ni słowa, w swoją poszedł stronę.

Tak samo było z drugim i trzecim, ci jeszcze śmiechem i drwinami ich zbyli.

Jeden z nich zawołał:

— Toć jego Ekszellen-cya nie ma wilczych zębów, żeby surową jadła zwierzynę — od-

chodzi tu o uzalenie mówcy Koła polskiego i o odpowiedź na nie księcia kanclerza rzeszy.

Pozwólcie mi zatem panowie określić tutaj stanowisko, jakie zajmujemy w tej sprawie. Wiem dobrze, że za każdym razem, gdy z posród naszych szeregów odezwie się głos współczucia dla ludności polskiej i jej reprezentantów w parlamentach, z innych stron wołają pod naszym adresem: Centrum łączy się z Polakami, Francuzami i innymi antyniemieckimi żywiołami. Nie mniej przeto sądzą, że nie potrzebują tracić wiele słów, aby zaznaczyć, że moi przyjaciele tutaj w parlamentach i w kraju żywią tak czyste uczucia niemiecko-narodowe, że nie wolno ich nikomu zaczepiać, ani podawać w wątpliwość. (Brawo w centrum.)

Poprzestaję na wykazaniu w tym względzie licznych i jak sądzimy, niezbitych złożonych przez nas dowodów, że pod względem uczuć niemiecko-patriotycznych od nikogo nie jesteśmy gorszymi. (Brawo! w centrum.)

Aleśmy M. P. uznawali zawsze, że **ludność polska Prus, a tem samem Niemiec, znajduje się w nadzwyczaj ciężkiem i wielce ubolewania godnem położeniu.** (Bardzo słusznie! w centrum.)

Żeby zaś w tem ciężkiem położeniu od czasu ostatniego zwrotu polityki pruskiej w obec Polaków nastąpiła jaka ulga, tego nie możemy żadną miarą uznać. (Bardzo słusznie! w centrum.)

W tej samej mierze, w jakiej trudność położenia pogorszyła się jeszcze skutkiem pomienionej polityki, zwiększa się także nasze współczucie dla naszych polskich współobywateli w kraju i rzeszy. (Żywe brawo! w centrum.)

Sądzimy, że to jest po niemiecku w najlepszym tego słowa znaczeniu, jeżeli się narodowi, ciężko upośledzonemu w dziedzinie obyczajów, języka i religii, który już dawno stracił swoją narodową niezależność, jeżeli się takiemu narodowi okazuje szczerze i gorące współczucie. (Okłaski w centrum.)

Obok tego współczucia nie zabraknie nas nigdy, gdy będzie chodziło o wymierzanie naszym polskim współobywatelom zupełnej sprawiedliwości. (Bardzo słusznie! w centrum.)

M. P., uważamy to za ozdobę prawdziwej niemieckości, jeżeli się wszędzie, mianowicie w obec uciśnionych, jak najskrupulatniej wymierza prawo i sprawiedliwość. (Okłaski w centrum.)

W końcu istnieją, M. P., jeszcze dwa powody, które nam nakazują, w tym ostatnim

dajcie to do kuchni. I nie wskazawszy nawet, kędy się do tej kuchni udać, poszedł swoją drogą.

Nie było co robić, tylko sięść pod murem okalającym podwórzec i czekać na jaki szczególny wypadek.

Weisnęli się więc między krzewy rosnące tuż pod niskim murem, oddzielającym podwórzec od zamkowego ogrodu i postanowili czekać, a przedewszystkiem odpocząć po całodziennym prawie borykaniu się z tłumem.

Dla ludzi przyzwyczajonych do obcowania tylko z naturą, ten gwar i hałas, to olbrzymie zbiegowisko prawdziwą było męczarnią. Gwar i hałas, rzenie koni, szczerkanie psów, nawoływanie się wzajemne, kłatwy i przewiska, dochodziły ich i tutaj, ale powoli gwar ten się zmniejszał, podwórzec opustoszał, od czasu do czasu przebiegł jeszcze jakiś pacholek, pies szczeknął, koń zarżał, lub uderzył niecierpliwie kopytem o kamień, wreszcie ucichło wszystko, nawet światła pogasty w niższych budynkach zamkowych, tylko wysoko w jednym oknie głównego budynku błyszczało czerwone światło, odznaczając się od wszelkich innych świateł, jakie dotąd wzrok wychowanego wśród rybaków chłopca widywał. Z podziwieniem się w światło wpatrywał i podziwienie swoje towarzyszowi wyraził.

— Czy u tych, co w tych wysokich domach mieszkają, gwiazdy czerwone palą się w izbach? — rzekł, wskazując na światło błyskające czerwono przez wązkie, wgłębione okno, składające się z drobnych w ołów oprawnych kawałków szkła.

Uśmiechnął się na to pytanie Mirko, niemniej jednak spojrział badawczo we wskazanym kierunku, a jako świadomy wielu rzeczy, którym się napatrzył w podróży swoich z kupcami, odrzekł:

stopniu polskiej polityki Prus pamiętać o naszych polskich współobywatelach i bronić ich skutecznie. Przedewszystkiem nie możemy zapoznawać, że **po za zwalczaniem tak zwanego polonizmu kryje się pod wielu względami walka przeciw katolicyzmowi** (bardzo słusznie! w centrum), albo — powiedziałem już za wiele, — że się już bodaj wcale nie kryje. (Bardzo słusznie! w centrum!)

I dla tego szczególnie czujnie zważać będziemy, by pod pozorem zabezpieczenia niemieckiej narodowości nie wyprawiała walka kulturalna na wschodnich kresach naszego kraju nowych igrzysk: (Bardzo dobrze! w centrum.)

Wreszcie musiało, M. P., rozwiązanie zebrań w dzielnicach polskich, które nastąpiło tylko dla tego, że obrady na nich miały się toczyć w języku polskim, zwrócić naszą uwagę w jak największym stopniu, ponieważ przytem wcale niedwuznacznie wypowiedziano zasadę, że prawo nadzorcze państwa ma pierwszeństwo przed konstytucyjnym prawem stowarzyszania się jego obywateli. (Bardzo słusznie! w centrum.)

Nie chodzi tutaj o Polaków, nie chodzi nawet o katolików, tutaj chodzi o ogólne prawo obywateli państwowych. (Bardzo dobrze.)

I w obec naruszania tego prawa mamy podwójny i potrójny powód mieć się na baczności.

Ku wielkiemu naszemu uspokojeniu powiedział książę kanclerz rzeszy, że pruskim poddanym polskiej narodowości nie mają być uszczuplone te prawa, które zagwarantowane są dla wszystkich obywateli państwa pruskiego.

Jeżeli jednak książę kanclerz rzeszy i prezes gabinetu pruskiego powiedział w dalszym ciągu, że naszym współobywatelom polskiej narodowości praw tych nie uszczuplono, to my w centrum pozwalamy sobie w tym względzie wyrazić bardzo stanowcze powątpiewanie. (Bardzo słusznie! w centrum.)

Nie będziemy się tem tutaj w parlamencie bliżej zajmowali. Gotowi jesteśmy uspokoić się także zapewnieniem, danem przez księcia kanclerza rzeszy, który jest zarazem prezesem ministrów pruskich, że także nasi polscy obywatele rzeszy i państwa pruskiego mają konstytucyjną zagwarantowane prawo do żądania opieki i ochrony, tak jak każdy inny obywatel państwa pruskiego.

Po tem oświadczeniu pozwalam sobie jak

— To kłak lnu lub konopi skrecony nieco i włożony w olej nalany w wysokie metalowe naczynie, co się zwie lampą, daje takie światło.

— Aha, to niby taki kaganek, jakim rybacy przyświecają sobie podczas długich wieczorów przy wiązaniu sieci — odrzekł chłopiec, ale zaraz dodał:

— A czemu ono czerwone?

— Zapewne ściany tej komnaty czerwoną tkaniną są wyłożone — odrzekł Mirko i wpatrzył się ciekawie w oddalone okno, bo na jego małych szybkach zarysowała się twarz długimi białymi okolona włosami.

— To pewnie komnata biskupa — rzekł nagle.

— Więc chodźmy tam! — zawołał chłopiec gotowy zawsze do spełnienia doraźnie swej myśli.

— Tak, ale nie możemy się tam dostać w nocy, mogliby nas wziąć za rabusiów, trzeba tylko dobrze zauważyć okno, a jutro po dniu rozpatrzmy się, kędy tam droga prowadzi — odrzekł doświadczony już w takich razach Mirko.

— Co tam czekać do jutra? — mruknął niechętnie chłopiec.

Tymczasem twarz widziana na cieniu szyby znikła z okna, a cisza jeszcze większa świat cały objęła. Nawet szum dochodzący zdala od miasta, jakby odległy szum wzburzonej fali ucichł zupełnie, noc kołysała wszystkich i okryła swym ciemnym płaszczem i tych, którzy wśród uciech dzień cały spędzili i tych, co w cierpieniu i tęsknocie dążyli do upragnionego celu. Gwiazdy na niebios sklepieniu gasty powoli, zawisł tylko ciemny bezbarwny błękit, osłaniający całą przyrodę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

najusilniej i najprzejawniej prosić polskich współobywateli moich, a mianowicie ich reprezentantów parlamencie, aby z powodu ciężkiego położenia, w którym się w tej chwili znajdują, nie unieśli się i nie popełnili czegoś, coby im i ich sprawie mogło tylko zaszkodzić i coby mogło być wodą na młyn ich nieprzyjaciół. (Bardzo słusznie! w centrum)

Mamy w tym względzie zaufanie do ich legalnego zachowania, jakie w pruskiej izbie deputowanych i tutaj zawsze okazowali, i pocieszamy się nadzieją, że i obecny smutny sposób pojmowania sprawy polskiej przeminie i że wróćą lepsze, sprawiedliwsze czasy także dla naszych polskich współobywateli. (Brawo! w centrum.)

Z tą nadzieją łączymy wyraz naszego najgorętszego wewnętrznego przekonania, że i w tej dziedzinie polityka sprawiedliwości, której żądamy, najlepiej się przysłuży monarchicznym i narodowym interesom rzeszy niemieckiej i królestwa pruskiego. (Brawo! w centrum i w Kole polskiem.)

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kurzętnik. 5 bm. wieczorem spalił się dom mieszkalny posiadacza Balcerowicza w Krzemieniewie. Domyślają się, że jakiś złośliwiec ogień podłożył. Tej samej nocy zgorzała stodoła posiadacza J. w Bratuszewie. Zniwo nie było zabezpieczone.

Tuchola. W Kloni zawiązała się Spółka gorzelnicza. Kapitał zakładowy wynosi około 80 tysięcy marek. Budowa gorzelni rozpocznie się z wiosną. 1 października br. ma maszynę już w bieg być puszczoną.

Gdańsk. W niedzielę 7 bm. odbyło się przedstawienie amatorskie Kółka śpiewackiego „Lutni“. Odegrano sztukę pt. „Krakowiacy i Górale“.

Pączewo. W ostatnią niedzielę rozwiązał żandarm aż o 2 mile ze Starogardu przysłany zebranie w Pączewie, gdy po odśpiewaniu pieśni o św. Józefie na jego żądanie nie chciało rozprawić po niemiecku. Nie nie pomogli wywody p. Lewickiego, że ludzie tylko po polsku umieją. Dziwna rzecz, że nie przybył wójt pan Hermann z Czarnogolasu, który po polsku umie i był poprzednio na zebraniu.

W Lubichowie również rozwiązał żandarm zebranie zwołane celem założenia Towarzystwa ludowego, gdy jeden z obecnych wniósł po polsku okrzyk na cześć cesarza i Ojca św.

W Osieku nie dozwolił dozoruujący urzędnik, aby w tamtejszym towarzystwie jeden z członków miał polski odczyt.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. 13 marca zostaną na kapłanów wyświęceni następujący dyakoni: Duszyński, Dams, Gerntke, Habricht, Hübscher, Krzeszkiewicz, Krupski, Mayer, Mazurkiewicz, Nie-witecki, Nowicki, Platz, Podkomorski, Raabe, Rönspiess, Sztiller, Sznorawski, Urbanowicz, Wagner, Zimmerman i Zygałowski.

Poznań. † 6 bm. zmarł po długiej chorobie opatrzony Sakramentami św. ks. dziekan Maks Stelter, proboszcz w Bledzewie. Urodził się r. 1831 a wyświęcony został na kapłana roku 1858. Proboszczem w Bledzewie był od roku 1864.

Gminy Rybaki i Skorzęcin w powiecie witkowskim połączone zostały pod nazwą „Skorzęcin“.

Bydgoszcz. W jednym z ostatnich numerów „Bromb. Tagebl.“ znajduje się obszerna korespondencya, w której dwóch nauczycieli podnosi zarzuty przeciw księżom proboszczom Kulaszewskiemu w Nowem Kramsku, Schwabowi w Babimoście i Nitzigowi w Brennie, denuncyując tych kapłanów przed władzą i społeczeństwem niemieckim. Cały jad korespondencyi tej wylewa się przede wszystkim na ks. prob. Kulaszewskiego, któremu autor nie szczędzi obelg i zarzutów.

W Starem Grabiu zgorzały onegdaj wieczorem o godz. 7 zabudowania gospodarza p. A. Gołuszewskiego. W ogniu zginęło prócz całego żniwa 10 sztuk dobrze utrzymanego bydła, 2 prośne maciory i 2 tuczniaki. Pan G. jest na szczęście zabezpieczony.

Inowrocław. W salinach znalazł śmierć robotnik Kanarek. Rozstrzeliwał skały solowe dynamitem, przy czym patrona tak nieszczęśliwie pękła, że K. padł trupem. Pozostawia wdowę i pięciorgo sierót.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Bytom. Przed tutejszą izbą karną stawali tymi dniami pp. Aleksander i Teodor Lewandowski z Katowic oskarżeni o zaniepokojenie publiczności, czego się mieli dopuścić przez to, że obaj zeszłego roku publicznie wystąpili w ubiorach, jakie noszą członkowie polskich towarzystw gimnastycznych. Sprawą tą zajmował się już raz sąd katowicki, który obu oskarżonych uwolnił. Przeciwno temu wyrokowi wniesiono jednak z urzędu apelację i dla tego sprawę wytoczono przed izbą karną w Bytomiu. Słoneczyło się na tem, że p. A. Lewandowskiego uwolniono, natomiast p. T. Lewandowskiego skazano na 30 marek kary.

Stare Koźle. Ks. prob. Golenia opuszcza z dniem 18-go bm. tutejszą parafię, aby objąć duszpasterstwo w Grzędzinie. Po jego odejściu weźmie ks. Kaul z Kandzierzyna probostwo w administrację.

Gliwice. Robotnik Antoni Gnielczok wyrzucił się wraz z drabiną, na której stał i złamał sobie wskutek tego dwa zębra.

Bytom. Górnik Szybelok z Wielkiej Dąbrówki wracając z pracy nadepnął na żelazo zastawione na lisy i złapał się w nie. Żelaza nie mógł widzieć, ponieważ je śnieg zawiął. Przypadkiem przechodzili tamtędy inni górnicy i uwolnili biedaka ze sidła. Ciężko rannego w nogę musiano odstawić do lazaretu.

Rybnik. Cieszący się u parafian wielką miłością i szacunkiem ks. kapelan Miczek zachował obłożnie i musiał się udać do tutejszego lazaretu św. Juliusza. Oby mu Pan Bóg dał wnet powrócić do zdrowia!

* Z innych dzielnic Polski.

Kraków. Wawel nasz przesławny oddany zostanie swemu pierwotnemu przeznaczeniu. W sejmie lwowskim, w niezwykle uroczystej chwili, pod przewodnictwem JE. ks. kardynała Sembratowicza, postawił marszałek hr. Badeni w imieniu wydziału krajowego nagłą wniosek, by celem uczczenia jubileuszu cesarza Franciszka Józefa, kraj przywrócił dawną świetność królewskiemu zamkowi na Wawelu w Krakowie i stworzył w ten sposób choćby chwilową rezydencję dla monarchy.

Izba stojąc wysłuchiwała tej przemowy, wybuchając od czasu do czasu rzesistemi oklaskami, poczem jednomyślnie przyjęto nagłos i uchwalono wniosek.

Wiadomość ta wszędzie wywołuje zadowolenie i radość wielką, że nareszcie uszanowaną zostanie siedziba wiekopomnej sławy i potęgi tej polskiej stolicy.

Wiadomości ze świata.

Karol Schurz, znany niemiecki patryota, mieszkający w Ameryce Północnej w natchnionych wyrazach w pewnym zebraniu podnosił w obec uroszezeń angielskich w Ameryce, znaczenie „ojczystego języka niemieckiego“. Długi wywód swój kończył temi słowy:

„Kiedy widzę, jak niemiecko-amerykańscy rodzice z czystej wygody nie starają się o przyswojenie dzieciom swym języka ojczystego, kiedy widzę, jak lekkomyślnie odrzucają drogocenne dobro, które posiadają, oburza się na to moje serce niemieckie i mój rozum amerykański“.

„Germania“ powtarzając te słowa stawia go jako wzór polakożercom, którzy gotowi powtarzać dla siebie słowa Schurza, ale dla Polaków znają tylko ucisk i poniewieranie.

Szowiniści niemieccy nie chcą w Niemczech ścierpieć żadnego innego języka prócz niemieckiego, gdy jednak gdzieś za granicą, gdzie osiedli w większej liczbie członkowie niemieckiego „Vaterlandu“, zabierają się do odbierania im języka ojczystego, wtedy nie mają dość słów na potępienie prześladowania języka niemieckiego.

Wychodząca w Rio di Janeiro „Deutsche Ztg.“ pisze o narzucaniu tamtejszym Niemcom języka portugalskiego:

„Tylko głupi ludzie mogą twierdzić, że obojętną jest rzeczą, w jakim języku wyraża się

swe myśli. Jak się wyrzekniemy naszego języka, to pozbedziemy się bogatych skarbów naszej literatury, zatkamy źródła, z których serce ludzkie czerpie tak obfite pożywienie dla zachowania żywotności. Żaden badacz ludzkości nie będzie śmiał twierdzić, że nie ma wewnętrznego związku pomiędzy językiem a charakterem. Kto twierdzi, że moglibyśmy pozostać dobrymi Niemcami, chociażbyśmy w prywatnym życiu rozmawiali po portugalsku, ten nie wie, co mówi. Nie będzie to więc nieszczęściem jeżeli język niemiecki stanie się tu panującym, nie tylko w handlu i przemyśle, ale i w sądownictwie i administracji. Brazylia przez to nie upadnie, jeżeli prawa i rozporządzenia wydawane będą także w języku niemieckim.“

Co pan Bosse na to?

Berlin. „Münchener Allgemeine Ztg.“ pisze, iż cesarz w zupełności pochwala postępowanie sekretarza państwa p. Marschalla w sprawie procesu Tauscha i spółki.

Waszyngton. Senat odrzucił znaczną większością wniosek, aby obradować nad angielsko-amerykańskim traktatem polubowym na publicznem posiedzeniu.

Ateny. Pożar w Kanei udało się już w zupełności przytłumić. Chrześcijańska dzielnica jest kupą gruzów. Po za murami Kanei ogłoszono połączenie z Grecją i zawezwano króla greckiego, aby objął w posiadanie Kretę, jako nierozdzielną, wolną część Grecji. Do Kanei przybyło kilka obcych pancerników. Po za obrębem miasta wre nieustanna walka.

Z różnych stron.

Bochum. Budowy kolei elektrycznej do Altenbochum rozpoczętą zostanie z dniem 1-go marca. — Na ulicy Brückstr. znalazł pewien robotnik kapiszon dynamitowy. Robotnik nie wiedział, co to jest, nie zachował więc potrzebnej ostrożności. Wskutek tego nastąpił wybuch, przyczem obie ręce robotnika znacznie zostały pokaleczone.

Barop. Za staraniem naszego ks. prob. został tutejszy kościół powiększony na 2000 osób. Prace wewnątrz świątyni zostaną ukończone na wiosnę. Gdy to nastąpi, konfesyonał polskiego spowiednika wygodniejszy znajdzie pomieszczenie. Polacy prawdopodobnie nowy konfesyonał teraz sprawią. W. P.

Hombrecht. Górnik Juliusz Pollmeier w sprzeczce tak niebezpiecznie pokaleczył nożem górnika Roberta Merkera, iż lekarze wątpią, czy uda im się utrzymać nieszczęśliwego przy życiu. Pollmeiera aresztowano.

Herten. Górnik Franciszek J. został skazany na 15 miesięcy więzienia, ponieważ swemu koledze rozbił kuferek i zabrał z niego 75 marek.

Kolonia. Przy ulicy Langengasse zapadła się część domu nieukończonego jeszcze, przyczem 5 osób zostało zasypanych, 2 z nich niebezpiecznie są pokaleczone.

Linden. 25-letni samotny górnik Küper odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Schulau (w Holsztynie). We „Wielkopolaninie“ czytamy: N. b. p. J. Chr.! Odzywam się do szanownej Redakcyi po raz drugi z mojego pobytu w Schulau. Smutnie dla nas Polaków żyć pomiędzy obcymi bez księdza, któryby pouczał. Po długim staraniu doprowadziliśmy, że co miesiąc ks. Swider z Hamburga do nas dojeżdżał. Wracaliśmy mu kosztą podróży; teraz już nie chce jeździć, bo podobno mu zakazali. A tu u nas opieka duchowna bardzo potrzebna, bo źle, bardzo źle się u nas dzieje. Panuje tu rozpusta większa niż dawniej, uległa jej tu niedawno jedna dziewczyna, a potem owoc rozpusty zgładziła ze świata. Obecnie jest w lazarecie, a potem sąd i kara ją czeka. Rodzice! Nie puszczajcie swoich dzieci w obce strony samopas na obczyznę — bo i o Bogu i o ojczyźnie zapomną.

Doniesienia kościelne na miesiąc luty.

W niedzielę Storożapustną, dnia 14 lutego nabożeństwo w **Kolonii** o godz. 2 1/2 po poł.

W niedzielę Zapustną dnia 28 lutego nabożeństwo w **Kolonii** o godz. 2 1/2 po poł.

W dniu tym od godz. 1-szej do godz. 2 w kościele Wniebowzięcia N. M. P. (Marzellen-Str.) godzina Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godz. naboż. włącznie dla Polaków. Tak samo w poniedziałek dnia 1 marca i we wtorek 2 marca o tejże samej godzinie. Proszę braci Rodaków dobrej woli o liczny udział w tem wzniętym nabożeństwie. Ks. Leichert.

Koło śpiewaków polskich „Fiolek“ w Bruchu
oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 14 lutego odbędzie się
lekcya śpiewu o godzinie 1-szej po poł. Po lekcji śpiewu
wzięmiemy udział w uroczystości Koła śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid. Uprasza się wszystkich członków,
aby punktualnie i licznie stawili się w kapeluszach i oznakach.
Józef Jęsień, przewodniczący.

Towarzystwo świętego Józefa w Horsthausen
podaje swym członkom do wiadomości, iż **zebranie** odbędzie się 14
lutego zaraz po niesporach o 4-tej godzinie po poł. Porządek obrad:
1) płać miesięcznych składek i na chorągiew, 2) wpis nowych człon-
ków, 3) obrady nad sprawami towarzystwa. O jak najliczniejszy udział
uprasza
Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop
podaje wszystkim swym członkom do wiadomości, że w niedzielę 14
bm. po południu o godz. 4-tej odbędzie się na zwyczajnej sali **posie-
dzenie.** Ponieważ będą różne ważne i ciekawe sprawy omawiane,
przeto się uprasza o liczny udział
Zarząd.

Towarzystwo świętego Czesława w Bulmke
podaje do wiadomości szan. członkom, iż w niedzielę dnia 14-go lutego
odbędzie się **roczne walne zebranie.** Zarząd i rewizorów kasy
uprasza się o godz. 4-tej po południu, a członkowie winni się stawić o
godz. 5-tej. O punktualne przybycie i o jak najliczniejszy udział człon-
ków i gości prosi
Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen
podaje do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę dnia 14 lutego odbędzie
się **zebranie** o godz. 5-tej z powodu, iż będzie w Styrum polski
ksiądz, ażeby mogli Polacy brać udział w Styrum w nabożeństwie.
Wszystkich członków i gości, którzy się chętnie chcą wpisać do tow.
prosi o liczny udział
Zarząd.

Tow. polskie pod opieką Serca Jezusowego w Hamme
podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 21 lutego odbędzie się
posiedzenie zaraz po wielkim nabożeństwie. Prosi się członków o
jak najliczniejszy udział, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.
Zarząd.

Towarzystwo bóg. Bronisławy w Wiemelhausen
oznajmia szan. członkom, iż z powodu zajęcia sali przez inne Tow. je-
steśmy zmuszeni zebrania odbywać teraz tylko **dwa razy miesię-
cznie** to jest w każdą trzecią i czwartą niedzielę w mie-
siącu, a więc **przyszłe zebranie jest 21 lutego** o godz. 4-tej.
W każdą trzecią niedzielę jest walne zebranie. O liczny udział człon-
ków, oraz Rodaków w zebraniach uprasza
Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid
podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 14-go lutego urząda
zimową zabawę
na sali p. Fiehnra. O godzinie 4-tej będzie koncert przepłatany śpie-
wem, a potem taniec. Karty wstępu kosztują przed czasem 75 fen.,
a przy kasie 1 markę. Członkowie sąsiednich Kółek śpiewackich pła-
cą po 30 fen. O liczny udział uprasza się Rodaków z Wattenscheid i
okolicy.
Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid
donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkającym w Watten-
scheid i okolicy, iż w niedzielę dnia 21-go lutego br. odbędzie się
zabawa połączone z koncertem, śpiewem, deklamacyami i teatrem.
Teatru będą trzy sztuki, pod tyt.: „Chwała Bogu stół nakryty“, „W
starym piecu djabeł pali“ i „Marcowy kawaler“, bardzo to zabawne
sztuczki. Początek zabawy na sali p. Brecklinghaus, Vödestr. o go-
dzinie 1/4-4-tej. Teatr rozpocznie się o 1/2-7 godz. Wstępne dla człon-
ków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny, tak
samo i dzieci. Wiecej dalej Rodacy podążmy na tę zabawę, bo to za-
bawa polska i nie żałujcie tych parę trojaków, podajmy sobie dłoń i
stańmy ramię do ramienia, a tem więcej możemy zdzielać. O liczny
udział w naszej zabawie szan. członków i Rodaków upraszamy. Za-
praszamy także nasze szan. Towarzystwa sąsiednie i spodziewamy się,
że liczny wezmą udział w tej zabawie, ponieważ dochód z tej zabawy
przeznaczony zostanie na nasze „Świętojózafacie“ w Bochum. Za po-
parcie już teraz składamy serdeczne podziękowanie starem naszym pol-
skiem słowem „Bóg zapłać“.
Zarząd.

Wattenscheid.
Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid podaje swym szan.
członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 14 lutego po poł. o go-
zinie 1/4 jest **zwyczajne zebranie.** Porządek dzienny: 1) wpła-
ta miesięczna; 2) wpis nowych członków, 3) rozdanie kartek na zaba-
wę. Prosi się członków, aby każdy o ile możliwości w tę niedzielę za-
opatrzył się w kartkę wstępu na zabawę, której dochód przeznaczony
zostanie na „Świętojózafacie“. — Goście mile widziani.
Zarząd.

Dortmund.
Towarzystwo „Jedność“ zaprasza niniejszem wszystkie polsko-
katolickie Towarzystwa z dekanatu dortmundzkiego na obchód **20-tej
rocznicy istnienia swego.** która się odbędzie dnia 21-go lutego
br. o godz. 4-tej po poł. w lokalu Pöhler, Humboldtstr. 15, w blisko-
ści kościoła Najsw. Maryi Panny. Po odegraniu teatru będzie bal. Wstę-
pne dla członków 50 fen., nieczłonkowie płać 75 fen. O liczny udział
uprasza się.

Szanownemu Panu
Walentemu Kozłowiezowi
składam w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia. Jakimi
słowy przyjaciela miły, winiszcie tobie ile mam siły. Oto
życzenia, byś miał zdrowie i szczęście, a w przyszłości wie-
le przyjemności i abyś twą pracą i czynem był polskiej ziemi
wiernym synem, by miłość dla niej w sercu twoim żyła i
łaska Boża z tobą wiecznie była! Tego ci życzę i winiszcie
i 9999 razy wykrzykuje niech żyje Walenty Kozłowiez.
Twój cię kochający przyjaciel W. Wielebiński.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.
Za druk, nakład i redakcyję odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.
Dodatek („Nauka Katolicka“).

Szanownemu kumotrowi
Walentemu Borowczykowi
w Carnap.

Oto dzień dziś ważny czysty, *
Dzień Wasz kumotrze uroczysty.
* Który serce, duszę wzrusza *
I do wyrażen tych zmusza, * Nie-
chaj taki często wraca, * Czerstwe
zdrowie, słodka praca, * Szczęście
stałe do starości, * Niech wam
służy w pomyślności. Po trzykroć:
niech żyje! aż cały Carnap zadrzy.
Stanisław Roszak II.

Szanownemu Panu
Walentemu Pierzchotowi
sekretarzowi Tow. polskiego „So-
bieski“ w Bitterfeld
w dniu godnych Imienin życzymy
szczęścia i błogosławieństwa świę-
tego, życia do sto lat długiego.
Wiele trosk i wiele trudów, *
Znosić musisz wobec nas, * Jed-
nak spełniaś obowiązki * Gdyż
ojcowską miłość masz. * Za te
prace i mozoły * Niech ci będzie
wiek wesoły. Tego ci życzymy i
po trzykroć wykrzykujemy: Wa-
lenty Pierzcho! niech żyje, aż ca-
ły Bitterfeld zadrzy! Tego ci ży-
czą twoi przyjaciele
Jan Frąckowiak i Jan Stelmazyk.

Szanownemu Szwagrowi
Walentemu Piórkowskiemu
w Rotthausen
życzę w dniu godnych Imienin zdro-
wia i błogosławieństwa Bożego, a
po śmierci królestwa niebieskiego.
Szwagier Walenty Piórk po trzy-
kroć: niech żyje!
S. K. K.

Szanownym
Józefie Jezierskiej
i **Wincentemu Lince**
w Dębnie
zasiłamy w dniu ślubu jak naj-
serdeczniejsze życzenia błogost-
wa Bożego i wszelkiej pomy-
ślności. Młoda para niech żyje!
St. Błaszak, St. Kowalski,
J. Cichowlas.

Szanownemu Panu
Walentemu Pawlakowi
w Braubauerschaft
w dniu godnych Imienin 14 lutego
życzymy zdrowia, szczęścia i bło-
gosławieństwa Bożego i życzymy
fortuny, a po śmierci w niebie zło-
tej korony. Szan. Panu Walen-
temu Pawlakowi wykrzykujemy po
trzykroć: niech żyje, aż całe Brau-
bauerschaft zadrzy.

Szanownemu Szwagrowi
Walentemu Adamskiemu
w Rauxel
w dniu godnych Imienin (14 bm.)
zasiłam serdeczne życzenia zdro-
wia i błogosławieństwa Bożego, a
po śmierci życzę królestwa nie-
bieskiego. Niech żyje
Walenty Adamski aż całe Rauxel
zadrzy. Tego życzę F. U.

Ktoby wiedział
gdzie przebywa
Jan Kicmanowski
zechce łaskawie donieść pod adr.:
Józef Cichowlas, Derne 94.

Szanownym Rodakom w **Bruchu**
i okolicy polecam się jako
polska krawcowa.
Wszelkie prace wykonywam do-
brze i tanio i proszę o poparcie.
Maryanna Bauhut,
Bruch, Marienstr. 381/1.

O Konstytucji 3 maja.
Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen

Szanownej Pannie
Helenie Sobek
i jej narzeczonemu
Stefanowi Szymańskiemu
zasiłam
w dniu ich zaręczyn
serdeczne życzenia

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bo-
żego. — Prócz tego życzę niedługo wesela
hucznego i mnie też proszę nie zapomnieć
zaprosić na nie. Niech jednak będą tam i
skrzypki, bo kto młody ten do tańca chy-
bki. Helena i Stefan niech żyją! N. N.

Szanownemu Bracińcowi
Walentemu Sarbinowskiemu
w dniu 14 lutego w dzień godnych Imienin życzymy ci zdro-
wia, szczęścia i fortuny, iżbyś w rodzinnych stronach zna-
lazł ładną i dobrą żonę. Tego ci życzymy i po trzykroć wy-
krzykujemy: Nasz kochany Bracińco Walenty Sarbinowski
niech żyje, aż całe Sevinghausen zadrzy! Tego ci życzę
M. Smektała, Fr. Smektała, J. Smektała.

Szaaownemu Panu
Walentemu Bąkowi
Towarzystwa św. Rocha prezesowi, kochającemu swą naro-
dowość Polakowi i wiernemu kościoła katolickiego synowi,
życzę w dniu Jego Imienin choć nie wiele, czynią to jednak
ze serca jego przyjaciele, abyś nas wszystkich Polaków, sta-
rał się zgromadzić pod skrzydła tych polskich ptaków i przy-
szandarze, na którym jest obraz Matki Częstochowskiej, do
której się uciekać powinni wszyscy, co mają jakie tylko tro-
ski. Wskazuj na przeszłość i mów o przyszłości, tak, aby
nie zapomnieli tego żaden nawet w starości. Wiemy, że w
usługach pod względem bratnim i wiary, ponosisz nieraz
ogromne ciężary, wiedz też, że jest Bóg w niebie i takowe
zapisuje czyny, nie zapomni on ci tego nadgrodzić. Życzymy,
abyś w zdrowiu szczęśliwie żył, a po śmierci w niebie z
swym patronem się cieszył. Przyjmij w dowód naszego za-
ufania i miłości, że ci na tem miejscu wykrzyknijemy po trzy-
kroć z radości: Nasz kochany Walenty Bąk niech żyje!
J. K., J. K., W. D., P. T., J. K.

Niech żyje nasz Szwagier
Walenty Chwiałkowski
w Düsseldorfie!

W dniu godnych Twoich Imienin życzymy Tobie zdro-
wia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci kró-
lestwa niebieskiego. I pragniemy z serca i chęci, abyśmy
uzyskali takich szwagrow więcej, coby krzewili ducha pol-
skiego i wiarę w przyszłość narodu naszego. Niech żyje nasz
ukochany szwagier, aż się echo po Düsseldorfie rozbi-
je.
Flisikowski.

Zbiór
modlitw i pieśni.

Książka do nabożeństwa małego formatu, w pię-
knej oprawie z brzegiem złotym. Cena 1,00 mr., z
przes. 1,10 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum Maltheserstr. 17a

Eleganckie odrobienie ubiorów podług miary

pod kierownictwem pierwszorzędnego przykrawacza

we własnym warsztacie

Gwarancja za dobre leżenie i trwałą towar.

Próbki otrzyma każdy na życzenie.

Przyjmuje się także materye do odrabiania.

U nas mówi się
po polsku.
Stałe ceny.

Dom sprzedaży
H. Lewkowitz
Bickern, Bahnhofstr. 104.

Jedyny polski
skład tego rodza-
ju w miejscu.
Rzetelna usługa.